

Wyrok z dnia 13 marca 1997 r.
I PKN 38/97

Spóźnione bez usprawiedliwienia zawiadomienie pracodawcy przez kierowcę o kradzieży powierzonego mu samochodu wraz z kluczami może być uznane za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych (art. 52 § 1 pkt 1 KP w związku z art. 100 § 2 pkt 5 KP).

Przewodniczący SSN: Walerian Sanetra, Sędziowie SN: Kazimierz Jaśkowski,
Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 13 marca 1997 r. sprawy z powództwa Andrzeja D. przeciwko Kopalni Węgla brunatnego "T." w B. - Zakładowi Transportu i Sprzętu Technologicznego o przywrócenie do pracy, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu z dnia 12 listopada 1996 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Zgorzelcu wyrokiem z dnia 22 sierpnia 1996 r. oddalił powództwo Andrzeja D. o przywrócenie do pracy w Zakładzie Transportu i Sprzętu Technologicznego Kopalni Węgla Brunatnego "T." w B., z którym wystąpił w związku z rozwiązaniem przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 KP.

Sąd I instancji ustalił, że powód, wykonujący pracę kierowcy samochodu ciężarowego marki Land-Rover, miał obowiązek pieczy nad powierzonym mu samochodem, polegający między innymi na tym, że po zakończeniu pracy należało pozostawić pojazd na terenie zakładu pracy (w zajezdni), a dyspozytorowi przekazać dokumenty samochodu i kluczyki. Powód, tak jak inni kierowcy, mógł uzyskać indywidualne zezwolenie dyrektora Zakładu na garażowanie samochodu w miejscu zamieszkania, lecz zezwolenia takiego nie posiadał. Mimo braku zezwolenia powód i jego zmiennik ustalili między sobą, że po zakończeniu pracy na pierwszej zmianie każdy z nich będzie zabierał samochód do domu, po to by zmiennik mógł go stąd zabrać i udać się w drogę bez potrzeby wcześniejszego dojazdu do zakładu pracy w celu zabrania samochodu. W dniu 20 marca 1995 r. w godzinach rannych powód uzyskał od dyspozytora dzień wolny od pracy i samochodem marki Land-Rover pojechał do domu, nie zawiadomiwszy dyspozytora o tym, że nie zostawia samochodu w zajezdni. W tym czasie jego zmiennikowi samochód nie był potrzebny, gdyż korzystał z dwóch dni wolnych od pracy, co oznacza, że przez jedną dobę samochód zakładu pracy stałby przed domem powoda. W dniu 21 marca 1995 r. pracę na pierwszej zmianie miał wykonywać powód. Nie doszło jednak do tego, gdyż po południu dnia 20 marca 1995 r., podczas spotkania towarzyskiego połączonego z pićm alkoholu, powód stracił kluczyki od samochodu, a następnie uczestnicy spotkania towarzyskiego skradli samochód próbując

przeprowadzić go za granicę. W dniu 21 marca 1995 r. około godz. 6-6³⁰ powód zawiadomił swojego zmiennika o tym, że samochód, który zaparkował przed domem, zniknął i poprosił go o jego komplet kluczy do samochodu podając, że swój komplet zagubił. Tego samego dnia rano około godz. 7 powód zawiadomił dyspozytora o kradzieży samochodu, lecz nie powiedział mu nic o stracie kluczy ani też o tym, że kradzież miała miejsce poprzedniego dnia. W czasie przesłuchań w Komisariacie Policji w B. powód podawał różne wersje zdarzenia. Według ostatniej, spotkanie z kolegami miało miejsce w D., skąd powód wracał do B. jako pasażer samochodem kolegi. Kluczyki od samochodu miał w kieszeni kurtki. W czasie jazdy, na skutek wypitego alkoholu powód zasnął. Około godz. 15 stwierdził brak samochodu Land-Rover i brak kluczyków. Przez pewien czas "na własną rękę" poszukiwał samochodu w B., a nie odnalazłszy go - dopiero nazajutrz zawiadomił dyspozytora o kradzieży. Do depozytu policyjnego przekazał komplet kluczyków zmiennika, nie przyznając się, że jego komplet został skradziony.

W ocenie Sądu Rejonowego postępowanie powoda stanowiło ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, gdyż polegało na samowolnym zadysponowaniu samochodem, które umożliwiło jego kradzież. Wprawdzie bezpośredni przełożeni kierowców tolerowali garażowanie pojazdów w miejscach zamieszkania kierowców, jednak dotyczyło to sytuacji, gdy dyspozytor o takich przypadkach wiedział i gdy nazajutrz samochód zabierał zmiennik danego kierowcy. Sąd Rejonowy podkreślił, że powód zorientowawszy się, że samochód i kluczyki do niego zostały skradzione, w obawie przed odpowiedzialnością, rozmyślnie wprowadził w błąd swoich przełożonych i organy ścigania. Nie tylko bowiem ukrył fakt kradzieży kluczyków i jako własne przekazał do depozytu policyjnego kluczyki zmiennika, ale zataił także okoliczności, w jakich zaginęły jego kluczyki i czas, w którym dowiedział się, że samochód został skradziony. Tylko dzięki wyjątkowo sprawnym działaniom operacyjnym policji udało się ustalić i zatrzymać sprawców kradzieży i nie dopuścić do wywiezienia samochodu za granicę.

Oceniając pod względem formalnym dokonane przez zakład pracy rozwiązanie umowy o pracę Sąd I instancji podniósł, że wprawdzie w piśmie z dnia 31 marca 1995 r. strona pozwana wskazała art. 52 § 1 pkt 2 KP jako podstawę prawną swojej decyzji, to jednak podając przyczynę opisała dokładnie postępowanie powoda w dniach 20 i 21 marca 1995 r. Gdyby więc uznać, że istnieje w tym zakresie wadliwość, to jest ona bardzo niewielka i nie może prowadzić do podważenia rozwiązania umowy o pracę dokonanego dnia 31 marca 1995 r. po prawidłowej konsultacji z organizacją związku zawodowego.

Na skutek zaskarżenia powyższego wyroku przez powoda rozpoznawał sprawę Sąd Wojewódzki we Wrocławiu, który wyrokiem z dnia 12 listopada 1996 r. oddalił apelację podnosząc, że Sąd I instancji rozważył wszystkie istotne okoliczności sprawy i prawidłowo ocenił jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych postępowanie powoda polegające na zatajeniu faktu kradzieży kluczyków od samochodu i na niezawiadomieniu o kradzieży samochodu niezwłocznie, lecz z dużym opóźnieniem (następnego dnia). Istotne jest również to, że powód zaparkował samochód przed domem, mimo iż dnia 20 marca 1995 r. nie pracował, a nazajutrz samochód nie był potrzebny jego zmiennikowi, który korzystał z dwóch dni wolnych od pracy.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego złożył kasację powód, w której żądał uchylecia wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Zgorzelcu i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Skarżący zarzucił naruszenie przepisów prawa procesowego - art. 387 § 1 KPC w związku z art. 391 i art. 328 § 2 oraz art. 378 § 1 KPC wynikające z nieustosunkowania się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do zarzutów zawartych w apelacji, aczkolwiek w ustnym uzasadnieniu Sąd Apelacyjny podał, że parkowanie przez powoda samochodu służbowego pod domem miało związek z praktyką organizacyjną zakładu pracy i z tej przyczyny nie można mu czynić zarzutu. Zdaniem pełnomocnika powoda zaskarżony wyrok narusza także przepisy art. 52 § 1 pkt 1 i art. 100 § 2 pkt 5 KP wskutek ich niewłaściwego zastosowania w stanie faktycznym sprowadzającym się jedynie do dwóch zarzutów: niezgłoszenia przez powoda tego samego dnia (20 marca 1995 r.) faktu kradzieży samochodu oraz nieujawnienia faktu zaginięcia kluczyków od samochodu. Usprawiedliwieniem powoda powinna być okoliczność ujawniona w postępowaniu karnym w sprawie [...] Sądu Wojewódzkiego w Zgorzelcu, iż sprawcy kradzieży doprowadzili powoda do stanu znacznego upojenia alkoholowego, po to by znaleźć się w posiadaniu kluczyków i samochodu. Nie mógł więc zgłosić faktu kradzieży kluczyków, gdyż nie wiedział, co się z nimi stało.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nie jest trafny zarzut zawarty w kasacji, iż Sąd II instancji dopuścił się naruszenia przepisów prawa procesowego w sposób mający decydujący wpływ na wynik sprawy. Wprawdzie pełnomocnik powoda zarzucił w apelacji, że Sąd I instancji nie wyjaśnił wielu - jego zdaniem - istotnych okoliczności faktycznych dotyczących głównie organizacji pracy kierowców, wymuszającej wręcz zabieranie przez nich samochodów służbowych do domów i parkowanie ich w miejscu zamieszkania, lecz poza pisemnym oświadczeniem 7 pracowników, którzy "korzystali z przewozów do pracy wykonywanych przez powoda samochodem służbowym" [...], nie wskazał ani nie zgłosił żadnych dowodów. Tymczasem z materiału dowodowego zebranego w postępowaniu przed Sądem Rejonowym wynikało, że mimo tolerowania przez dyspozytora zwyczaju zabierania przez kierowców pierwszej zmiany samochodów do domu w celu ułatwienia dojazdu do pracy kierowcom trzeciej zmiany, o każdym przypadku tego rodzaju dyspozytor powinien wiedzieć i wyrazić nań zgodę. Możliwe było również uzyskanie przez kierowcę zezwolenia dyrektora na parkowanie samochodu w miejscu zamieszkania. Z dowodów istniejących w sprawie nie wynikało jednak, że powód posiadał indywidualne zezwolenie dyrektora ani też, że opuszczając miejsce pracy rano dnia 20 marca 1995 r. powiedział dyspozytorowi, iż chciałby zabrać samochód do domu aż do następnego dnia i uzyskał na to jego przyzwolenie. Okolicznościom tym powód nie zaprzeczył, gdy zaś chodzi o Sąd II instancji, to nie nadał im zasadniczego znaczenia oceniając stawiany powodowi zarzut naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, o czym wyraźnie napisał w motywach wyroku [...]. Przy takim ujęciu zagadnienia było więc zbędne szczegółowe ustosunkowanie się do kwestii, czy powód miał dogodny dojazd i powrót z pracy, czy dyspozytor przyzwalał na parkowanie przez kierowców samochodów w miejscu ich zamieszkania itp. Sąd II instancji podkreślił natomiast, że naruszenie przez powoda jego podstawowych obowiązków pra-

cowniczych jako kierowcy polega na tym, że zorientowawszy się, iż zostały mu zabrane kluczyki od samochodu, a samochód skradziony, nie zawiadomił o tym niezwłocznie zakładu pracy. O kradzieży - co do której zorientował się około godz. 15 dnia 20 marca 1995 r., że miała miejsce - zawiadomił zakład pracy dopiero następnego dnia rano, a fakt straty kluczyków od samochodu w ogóle zataił. Co więcej, uzyskany od swego zmiennika komplet kluczy złożył do depozytu policyjnego jako własny. Trafnie zatem Sąd Wojewódzki uznał, że powód naruszył obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy i powierzone mu mienie, określony w art. 100 § 2 pkt 5 KP. Już Sąd I instancji słusznie zauważył, że postawa powoda umożliwiła sprawcom kradzieży samochodu zorganizowanie jego sprzedaży i wywiezienia za granicę, które miało zakończyć się w nocy z 21 na 22 marca 1995 r. oraz że jedynie sprawne działania operacyjne Policji temu zapobiegły. Należy także zaznaczyć, że wartość samochodu była duża (59.000 złotych po denominacji), co wymagało od powoda natychmiastowego działania, gdy zorientował się, że samochód i kluczyki od niego zostały skradzione.

Jak z przedstawionych uwag wynika, nie jest zasadny zarzut, iż Sąd Wojewódzki, mając obowiązek rozpoznania sprawy w granicach wniosków apelacji określony w art. 378 § 1 KPC, nie zastosował się do tego przepisu. Przeprowadził bowiem dowód z pisemnego oświadczenia, które powód złożył w postępowaniu apelacyjnym, a co się tyczy zarzutu, że Sąd I instancji nie wyjaśnił należycie sprawy w pełnym zakresie, Sąd Wojewódzki rzeczywiście nie przeprowadził postępowania dowodowego, lecz dlatego, że powód nie zgłosił żadnych wniosków dowodowych co do okoliczności, które przytaczał. Poza tym Sąd Wojewódzki uznał, że z punktu widzenia ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych okoliczności te są nieistotne. Wbrew zarzutowi zawartemu w kasacji Sąd Wojewódzki wyraził swoje stanowisko w sprawie w sposób jasny i wyczerpujący, nie ma więc podstaw do zarzutu, iż naruszył przepisy art. 387 § 1 i art. 328 § 2 KPC w związku z art. 391 KPC.

Nie można również podzielić zarzutu powoda, iż w stanie faktycznym sprawy przepisy prawa materialnego - art. 52 § 1 pkt 1 oraz art. 100 § 2 pkt 5 KP zostały wadliwie zastosowane. Nie można bowiem - tak jak to czyni skarżący - sprowadzić ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych tylko do niezgłoszenia przez niego kradzieży samochodu i kluczyków niezwłocznie po stwierdzeniu tego faktu. Ważne są także inne okoliczności, wśród których należy wymienić te, że powód bardzo późno zawiadomił o kradzieży zakład pracy. Stało się to dopiero po upływie kilkunastu godzin, mimo iż niewątpliwie zdawał sobie sprawę z tego, że wejście w posiadanie samochodu i kluczyków umożliwi sprawcy kradzieży oddalenie się na bardzo dużą odległość, ukrycie samochodu, czy też rozebranie go na części, a więc utratę samochodu przez zakład pracy bez możliwości jego odzyskania. Co więcej, powód zataił fakt kradzieży kluczyków od samochodu nadając temu pozory prawdy, gdyż jako własny złożył do depozytu komplet kluczyków swojego zmiennika. Nie wymaga przekonywania teza, że uruchomienie samochodu i poruszanie się nim przy posługiwaniu się kluczami do niego dostosowanymi ułatwiło kradzież i było dla sprawców bezpieczniejsze niż przewożenie go (był to samochód terenowy o znacznych rozmiarach) przy wykorzystaniu innych środków transportu. Nie bez znaczenia jest wreszcie znaczna wartość samochodu, nad którym powód zobowiązał się sprawować pieczę. O ile bowiem można wytłumaczyć mniejszą zapobiegliwość, gdy chodzi o mienie o znikomej wartości, o tyle bagatelizowanie obowiązków pieczy nad mieniem o

znacznej wartości jest nieusprawiedliwione.

Z przytoczonych względów Sąd najwyższy oddalił kasację jako bezzasadną stosownie do art. 393¹² KPC.

=====